

(Il Tempo - A.Serafini, E.Menghi) Założenia obydwu stron są takie same. Więc, po kilkukrotnym potwierdzeniu, że nie zamierzają poddać się pokusie, wszystko kieruje się ku kontynuowaniu współpracy. Po głośnym potwierdzeniu z USA, wspartym potem również przez Waltera Sabatiniego, zabrakło jedynie głosu Radji Nainggolana, pierwszego, który nigdy nie podnosił dyskusji o pragnieniu opuszczenia stolicy Włoch.

Kwestia wyborów. Londyńska atrakcja z Chelsea wydaje się zatem w tym momencie jedynie sugestią na przyszłość, czającą się cały czas, biorąc pod uwagę długie mercato na horyzoncie. Nieprzypadkowo odpowiedzi na ten argument pozostają takie same: w ostatnim czasie Belg podkreślał stale swoje pozostanie, zwłaszcza kibicom, zmartwionym możliwością jego ewentualnego odejścia. Ostatnia szansa na danie wyczerpującej odpowiedzi przyszła w środę wieczorem, podczas wieczornego spotkania zorganizowanego przy okazji międzynarodowego turnieju tenisa. Obok dyrektora generalnego Baldissonego i Luciano Spallettiego, Radja zapewnił wielu sympatyków Romy, gotowych nacisnąć go na jego przyszłość. **„Chelsea? Nie mam zamiaru odchodzić, czuję się świetnie w Romie”**, to jedno z wielu przyrzeczeń wypowiedzianych wieczorem przez gracza, który po kolejnym pytaniu nie pozostawił wątpliwości w interpretacji: **„Spokojnie, zostaję tutaj”**. Z drugiej strony Nainggolan nie brał nigdy naprawdę pod uwagę hipotezy odejścia, aż tak, że wstępne kontakty z The Blues, w poprzednim miesiącu, nie znalazły odzwierciedlenia w kolejnych krokach.

Zawsze z maksymalną przejrzystością i uczciwością, jak często powtarzał sam: „Byłoby niemożliwym pójść do klubu takiego jak Juventus, ale powiedzenie nie Barcelonie, najlepszemu klubowi na świecie, byłoby ciężkie”. Taki scenariusz nie zmaterializował się do tej pory, zatem z możliwą zmianą życia na Londyn, priorytetem pozostaje nadal zespół Giallorossich. Radja nigdy nie ukrywał feelingu z miastem i stale rosnącymi fanami, którzy, dla zamknięcia koła, chcieliby też gwarancji dotyczących Pjanica, jednego z tych, który mówiąc jednak o przyszłości, jest zawsze gotowy do zostawienia sobie otwartych drzwi: **„Czuje się dobrze w Romie, kocham klub i kibiców**, – odpowiedział wczoraj w Roma TV – **ale w piłce nigdy nic nie wiadomo. Mam jednak jeszcze dwa lata kontraktu”**.

W każdym razie klub będzie zmuszony poruszać się szybko w kwestii odnowień kontraktów: od sytuacji, w przypadku których wciąż nie zostały ustalone szczegóły (Totti) do kwestii związanych z „wielkimi” kadry, od Pjanica i Strootmana (zaproponowano mu przedłużenie do 2019 roku), aż po Manolasa, w przypadku którego zaplanowano spotkanie na początek września, aby omówić zwiększenie wynagrodzenia.

W najbliższych tygodniach priorytet otrzymają ci, którzy czekają na wieści w przypadku kontaktów zbliżających się ku końcowi. Podczas gdy Maicon i Keita odchodzą, w zawieszeniu pozostaje pozycja De Sanctisa, związanego ze zmianami transferowymi między słupkami Giallorossich. W przypadku gdy zostanie zatwierdzona obecność Szczęsnego na przyszły sezon, wówczas Roma stanie przed

niewiadomą: wysłać Alissona na wypożyczenie czy rozpocząć konkurencję między dwójką, zostawiając na miejscu dla trzeciego bramkarza Lobonta. 38-latek ma gotowy w szufladzie dwuletni kontrakt (1+1), pierwszy krok do kariery kierowniczej (lub trenerskiej) wewnątrz klubu.

Autor: abruzzi